PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez **Stowarzyszenie Badaczy** Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu **głoszenia** chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie **tylko w celu dopomożenia ludowi** Bożemu do badania Biblii, ale także w celu ogłaszania konwencyj i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane **"Bereańskie Badania"** są rozbieraniem, przeglądaniem **"Wykładów Pisma Św. wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a.** Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucaną — Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa **Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich"** (1 Piotra 1:19; 1 Tym. 2:6), budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 Kor. 3:11-23; 2 Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy: ... zakrytej od wieków w Bogu ... aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — Efezjan 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa, jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

Że Kościół jest Świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 Kor. 3:16; Efez. 2:22; 1 Moj. 28:14; Gal. 3:29.

Że w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych, zostanie dokończonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.

Że gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "Okup za wszystkich," który też będzie światłością prawdziwą, która oświeci we właściwym czasie, każdego na ten świat przychodzącego." — Żyd. 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5, 6.

Że nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" w Jego chwale. — 1 Jana 3:2; Jan 17:24; Rzym. 8:17; 2 Piotra 1:4.

Że teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha Chrystusowego i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się na królów w przyszłym wieku. — Efez. 4:12; Mat. 24:14; Objaw. 1:6, 20:6.

Że nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą dostępne wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego, co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Ap. 3:19; Izaj. 35.

STRAŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God.

Wydawcy:

Polish Bible Students Association
P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi $2.00. Pojedyńczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym **kraju.**

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać **Straż,** na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenia. **Polish Bible Students Ass'n. —P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.**

We **Francji** na adres: **Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France.**

Miesięcznik STRAŻ: — Published monthly at Chicago, Ill., by the **Polish Bible Students Ass'n.** Subscription: 20 c. a copy; $2.00 a year. Acceptance for mailing at special rate of postage, by Permit No. 3828, authorized in March, 1962.

CZYTAJCIE CZASOPISMO "BRZASK NOWEJ ERY"

Braciom i czytelnikom naszym zelecamy również pismo "Brzask Nowej Ery," wydawane co dwa miesiące, w formie broszurowej, rozmiaru 5 1-4 przez 8 cali, stronic 32, w kolorowej okładce papierowej. Artykuły tego dwumiesięcznika traktują przeważnie o biblijnych proroctwach tyczących się obecnego czasu i o różnych ważniejszych sprawach i wydarzeniach na czasie, świadczącym o zbliżającym się czasie "naprawienia wszystkich rzeczy" (Dz. Ap. 3:20-24) i od dawna obiecanego Królestwa Bożego na ziemi. — Mat. 6:10.

Pismo to nadaje się do rozpowszechniania pomiędzy krewnymi i znajomymi, w celu zaznajomienia ich o prawdzie na czasie. Roczna prenumerata, jeden dolar, pojedyńczy nr. 20 c., okazowe numery bezpłatnie a ubodzy mogą stale otrzymywać bezpłatnie, jeżeli na początku każdego roku napiszą nam, że nadal pragnęliby to pismo czytać.

Zamówienia i wszelką korespondencję tyczącą się **Brzasku** jak i **Straży** prosimy adresować: —

POLISH BIBLE STUDENTS ASS'N.
P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

Prosimy przy tym, aby nazwiska i adresy zamawiających pisane były jaknajwyraźniej, o ile możliwe, literami drukowanymi.

STRAŻ

I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

ROK XLII | KWIECIEŃ (APRIL), 1963 | Nr. 4

ODKUPICIEL, ORĘDOWNIK, POŚREDNIK

PRZYZNAJĄC, że nie jesteśmy usprawiedliwieni przez naszą znajomość Boskiego planu, ale przez zupełność naszej wiary, jesteśmy jednak głęboko zainteresowani każdym Pismem traktującym o filozofii onej wielkiej prawdy, którą, jako całość, wiarą uchwyciliśmy. Prawda ta była tak wielką wtenczas gdyśmy ją przyjęli jak jest dziś, lecz wówczas nie widzieliśmy jej szczegółów, tak jak je teraz widzimy. A jest też możliwem, że niektóre zarysy staną się nam jeszcze zrozumialsze w przyszłości.

Serca nasze są przepełnione wdzięcznością ku Bogu za poznanie tej wielkiej prawdy, że Jego przebaczenie naszych grzechów stało się możliwem przez śmierć Pana naszego Jezusa. Zrozumienie i przyjęcie tej prawdy usprawiedliwiło nas i sprawiło, że zbliżyliśmy się do Boga z poświęceniem, mówiąc: "Miłość Chrystusowa przyciska nas" (2 Kor. 5:14). Przywilejem naszym od tej błogiej chwili było wgłębiać się coraz więcej w rzeczy duchowe i pomnażać się w łasce, znajomości, miłości i w samo-ofiarniczym posłuszeństwie. Trwajmy więc w tym i nie pozwólmy, aby jakie opaczne filozofowanie miało pozbawić nas tych błogosławieństw i przywilejów, jakieśmy już otrzymali. Niektórzy narażają się na to niebezpieczeństwo, to jest na niebezpieczeństwo sprzeczania się około filozofii której nie rozumieją i przez spory takie rozwijają w sobie szkodliwego ducha, a tym samem narażają się na utratę wszelkich dotychczasowych błogosławieństw. Nie idźmy za tym przykładem, lecz trwając w usprawiedliwieniu z wiary i w duchu wierności, starajmy się coraz więcej oceniać każdy zarys Boskiej prawdy podanej nam w Jego Słowie.

ODKUPICIEL I OKUP

Poselstwo Ewangelii jest wesołą nowiną o okupowej ofierze, na podstawie której Bóg może być sprawiedliwym a jednak usprawiedliwiającym tego co wierzy. Pierwszą wzmiankę o Odkupicielu Bóg uczynił do Ojca Abrahama, nie podając jednak przy tym żadnych szczegółów. Bóg wspomniał tylko, że Jego sprawiedliwość zostanie w jakiś sposób zaspokojna przez nasienie Abrahamowe (Mesjasza), a jako wynik tego, przez nasienie to spłynie błogosławieństwo na wszystkie rodzaje ziemi. Gdy Jezus przedstawił się jako nasienie Abrahamowe, On pierwszy wykazał filozofię Boskiego planu, według której On, jako to obiecane nasienie, miał sprowadzić przepowiedziane błogosławieństwo. Oto Jego słowa: "Syn człowieczy nie przyszedł, aby Mu służono, ale aby służył i aby dał duszę na Okup za wielu" (Mat. 20:28). Nawet to oświadczenie, zawierające w sobie tak wiele, nie podawało szczegółów. Jednakowoż w zakonie Izraelskim Bóg wystawił obrazy i figury określające Okup dość szczegółowo; nie w taki sposób, aby wszyscy mogli to zrozumieć, ale aby przez te typy i cienie, szczegóły odkupienia mogły w słusznym czasie stać się jasne i wyraźne tym, co mieliby oczy wyrozumienia oświecone Duchem świętym.

OFIARA POJEDNANIA ZA GRZECH.

Słowo Okup, jak to już wykazaliśmy, oznacza równoważną cenę. Adam, nieposłuszny i grzeszny, został potępiony na śmierć, przeto potrzebował odkupienia, czyli wykupienia z śmierci i z pod potępienia nałożonego przez sprawiedliwość. Jak Adam był tylko jednym człowiekiem, tak potrzeba było tylko jednego człowieka na jego odkupienie. Jednak człowiek ten musiał być doskonałym, a takiego na ziemi nie było. Przeto Bóg posłał Jezusa, świętego, niewinnego i niepokalanego, aby odkupił Adama a w nim cały ludzki rodzaj, ponieważ wszyscy byli włączeni w Adamowe nieposłuszeństwo. Gdy więc Jezus umarł na Kalwarii "Sprawiedliwy za niesprawiedliwych," dostateczna cena została złożona na odkupienie Adama i jego całego pokolenia.

Jednak cena ta nie została dotąd oddana do rąk sprawiedliwości. Jedynie zasługa ofiary doskonałego życia ludzkiego została złożona, z chwilą śmierci naszego Pana; lecz nadal należała do niego, gdy Ojciec mocą Swoją wzbudził Go od umarłych.

Co tedy zmartwychwstały Jezus uczynił z tą zasługą Swej własnej ofiary? Na to odpowiadamy, że czterdzieści dni później wstąpił do nieba, aby okazać się przed obliczności Bożą za nami —

za wierzącymi, czyli za "domem wiary." Obraz tego był w zakonie, jak to i Jezus oświadczył: "Mojżesz o Mnie pisał" (Jan 5:46). W figurze, najwyższy kapłan, Aaron, przedstawiał poświęconego Jezusa, pomazanego Duchem świętym, Najwyższego Kapłana naszego wyznania. Tak jak Aaron wziął krew cielca, która przedstawiała jego własną krew, życie, czyli ofiarę i wszedłszy do Świątnicy Najświętszej kropił nią ubłagalnię na pojednanie za się (za kapłanów) i za dom swój (pokolenie Lewiego), tak uczynił Jezus w pozafigurze. Jezus nie wziął krew cielca, ale "Swą własną krew," czyli zasługę Swej własnej ofiary. On kropił, czyli przedstawił ją nie za literalnych kapłanów i Lewitów, którzy byli ludem figuralnym, ale za pozafiguralnych królewskich kapłanów i Lewitów, to jest za "domowników wiary."

Co to wszystko ma do czynienia z okupem? Odpowiadamy: Jest to filozofia tegoż, jaką podaje nam Pismo Święte. Nie jest to Boskim wymaganiem, ani też nie spodziewamy się, aby filozofia ta mogła być zrozumiana przez wszystkich, albo przez wielu. Nasz Pan powiedział, że niektórym dano jest wiedzieć, lecz innym nie dano (Mat. 13:11-17). Piszemy o tych rzeczach w nadziei dopomożenia tylko tym, którym "dano wiedzieć tajemnicę królestwa niebieskiego." Nie piszemy tego dla obcych, dla których zrozumienie tych tajemnic nie jest zamierzone — być może dla tego, że jeszcze nie doszli do właściwej postawy serca, by mogli to przyjąć, albo też dla tego, że z czasem odwrócili się od właściwego stanu gorliwości i pokory.

Tak więc ofiara okupowa była przedstawiona Ojcu, gdy po Swojem zmartwychwstaniu Jezus wstąpił do nieba. Według postanowionych przez Boga figur, zasługa tej ofiary przedstawioną była nie za wszystek lud, ale tylko za pozafiguralny "dom wiary." Ta ofiara za grzech, ofiara, którą Chrystus uczynił Boskiej sprawiedliwości, jako zadośćuczynienie za grzech człowieka, była Okupem. Jak to już wykazaliśmy nikt, oprócz Jezusa nie mógł tego okupu złożyć, a On mógł go złożyć tylko za jednego człowieka, albo za cały rodzaj Adamowy, zależnie od tego jak zechciałby go zastosować. Jako cena, Okup ten był dostateczny za wszystkich, lecz na ilu z tych wszystkich On zechciałby go zastosować, zależało całkiem od Jezusa Samego i od Boskiego planu, do którego On się stosował. W figurze było pokazane, że Okup nie miał być zastosowany od razu za wszystkich, ale tylko za "domowników wiary" — "za nas." Ostatecznie jednak on będzie zastosowany za wszystkich; jest to "Okup za wszystkich," nie tylko w znaczeniu, że jest dostateczny na spłacenie kary za wszystkich, ale i w tym znaczeniu, że wszyscy będą mogli z niego korzystać — pośrednio — gdy zasługa tegoż przejdzie przez "domowników wiary," przez "członków Jego ciała."

Zróbmy porównanie: Woda z wielkiego źródła, przeznaczona jest do użytku mieszkańcom miasta. Aby mogła służyć przeznaczonemu celowi, woda przechodzi przez wiele rur i kranów. Z każdego kranu wypływa ta sama woda, ponieważ pochodzi z tego samego źródła. Biorąc wodę możemy mówić, że otrzymaliśmy ją z kranu, albo też ze źródła i tak jedno jak i drugie wyrażenie będzie właściwem. Podobnie w rozważaniu zasługi ofiary Jezusowej powinniśmy pamiętać, że cała zasługa na pojednanie za grzech wypływa z ofiarniczej śmierci naszego Pana — kiedykolwiek jest lub będzie zastosowana. Jezus jest Odkupicielem. Jego krew jest krwią pojednania za grzech Adama, który to grzech sprowadził wyrok śmierci na niego i na cały ludzki rodzaj. Nikt do okupu tego nic nie dodaje, ani ujmuje. Zgodnie z Boskim planem, Okup jest zastosowany do Kościoła, "wybranym," aby mogli mieć dział z Panem, jako Jego "członkowie," a umierając z Nim, jako uczestnicy jego ofiary, ci wybrani są tylko przewodem, przez który Jezusowa zasługo przejdzie do cielesnego Izraela i do świata, pod Nowym Przymierzem. On jest źródłem, a członkowie Jego ciała, wodociągami.

LEPSZE OFIARY.

W broszurze **"Cienie Przybytku"** (wydanej w r.1880), przedmiot ten opisaliśmy szczegółowo. Wykazaliśmy tam, że Chrystus, zamiast zastosować zasługę Swej ofiary wprost do całego świata, On ostatecznie dokona tej samej rzeczy przez zastosowanie jej do stosunkowo małej klasy pociągniętej przez Ojca w obecnym wieku. Ojciec przyciąga (Jan 6:42) do Syna tych, co miłują sprawiedliwość a nienawidzą nieprawości i szukają Boga, aby Go tylko znaleźć mogli; a przyciąga ich do Syna, aby byli "usprawiedliwieni przez wiarę w krew Jego." Syn przyjmuje takich i zaznajamia ich z faktem, że On już dokonał pojednania za grzech i przedstawił takowe za "każdego, co uwierzy." Następnie On prowadzi ich do wyższego przywileju wystawionego w obecnym wieku Ewangelii, aby mogli stać się współofiarnikami z Nim, a tym sposobem także Jego oblubienicą i współdziedzicami w Jego Królestwie, które wkrótce będzie ustanowione w celu błogosławienia niewiernego świata, to jest tych, który dotąd nie byli pociągnięci, usprawiedliwieni ani ubłogosławieni. Tych pociągnie Syn podczas Tysiąclecia. — Jan 12:32.

Czemu zasługa ofiary Jezusowej miałaby w taki sposób przechodzić na "domowników wiary," a nie na całą ludzkość?

Odpowiadamy, że ten zarys Boskiego planu jest jeszcze dotąd "tajemnicą" dla wszystkich o-

prócz "świętych." Świętym, czyli poświęconym w Chrystusie, Bóg objawił ten wielki przywilej, że przez Jezusa "wiele synów do chwały przywiedzie" i ci będą nazwani "Jego braćmi," "Jego członkami," Jego oblubienicą," odpowiednio do różnych punktów zapatrywania. Aby w przyszłości mogli mieć udział w Jego naturze i chwale, oni teraz muszą mieć udział w Jego cierpieniach, w "Jego śmierci," a ponieważ On musiał cierpieć, Sprawiedliwy za niesprawiedliwych, oni także, będąc usprawiedliwieni przez wiarę w Jego krew, muszą również cierpieć, sprawiedliwi za niesprawiedliwych, jako Jego "członkowie" i jako dopełniający "ucisków Chrystusowych;" nie ucisków pozostałych w tym znaczeniu, że Odkupiciel był nie dosyć kompetentnym do przeprowadzenia zupełnego Pojednania za grzechy całego świata, lecz w znaczeniu tym, że nasz Pan nie zastosował Swej zasługi wprost do świata niewiernych. Ich grzechy są pozostawione, aby zasługa Chrystusowa, po przejściu przez Kościół, mogła przynieść im taką samą korzyść przy końcu, a ponadto, aby w obecnym wieku Ewangelii mogła dać wybranym sposobność cierpienia z ich Panem i Głową, aby w słusznym czasie także królować z Nim. — Kol. 1:24.

Rzecz ta jest wyraźnie pokazana w figurze, której opis znajdujemy w 3 Ks. Mojżeszowej, roz. 16. Jak osobista ofiara Najwyższego Kapłana Jezusa była przedstawiona w cielcu, tak ofiara Jego przyjętych członków była pokazana w następnej czyli dodatkowej ofierze. Ci co przedmiot ten badali, pamiętają dobrze, że cokolwiek było czynione z cielcem, czyniono także z kozłem i że w ten sposób Bóg naprzód przepowiedział i pokazał, że wszyscy, którzy staną się członkami wybranego królewskiego kapłaństwa, muszą być podobni miłemu Synowi Bożemu, Najwyższemu Kapłanowi, przez którego ofiarę byli usprawiedliwieni. W Nowym Testamencie oni są nazwani naśladowcami Jezusa, postępującymi "wąską drogą" — drogą samo-ofiary, zaparcia samego siebie, drogą krzyżową.

Wykazywaliśmy często, że ci tak wysoce zaszczyceni, byli przedtem "dziećmi gniewu jako i drudzy," a wielu z nich byli "obcymi i dalekimi od Boga," lecz stali się bliskimi przez "krew" Krzyża, a jeszcze bliższymi przez cierpienia obecnego wieku Ewangelii, tego pozafiguralnego Dnia Pojednania, w którym prawdziwe ofiary za grzech są składane.

Kto tego nie widzi, że Pan nasz Jezus ofiarował Samego Siebie ofiarą za grzech raz za wszystkich? i że Chrystus nie umierał więcej jak tylko "raz za wszystkich?" Kto tego nie widzi, że w figurze były dwie odrębne ofiary — cielca i kozła? Kto nie widzi, że są także dwie ofiary za grzech w wieku Ewangelii, nasz Pan i Odkupiciel, ośrodek całej zasługi i ofiara Jego Kościoła, Jego ciała, do którego ta zasługa jest zastosowana? Kto nie widzi, że te dwie ofiary za grzech, cielca (Jezusa) i kozła (członków Jego ciała) są temi "lepszymi ofiarami" wspomnianymi przez Apostoła Pawła? (Żyd. 9:23). Kto nie widzi, że to są te ofiary za grzech, których ciała palone bywały za obozem? (3 Moj. 16:27). Kto nie widzi, że Apostoł zachęca nas do stawiania naszych ciał ofiarą żywą i aby "wynijść do Niego (Jezusa) za obóz, nosząc urąganie Jego?" (Żyd. 13:13). Jak pewnem jest, że dwa a dwa są cztery, tak jest pewnem że ci, co wychodzą za obóz z naszym Panem są uczestnikami w ofierze za grzech, jak to Apostoł wyraźnie oświadczył.

"MAMY ORĘDOWNIKA"

Mamy Orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa Sprawiedliwego. Świat nie ma Orędownika u Ojca, ponieważ ludzie, stanowiący ten świat, nie wierzą i nie przyjęli Jezusa za swego Odkupiciela i Orędownika i ponieważ On nie "okazał się przed obliczności Bożą" za nimi, lecz "za nami." Gdy Jezus, po wstąpieniu do nieba, okazał się przed obliczności Bożą za nami, to przedstawił Swoją zasługę za grzechy wierzących, popełnione w przeszłości. On nie zastosował Swej zasługi za nasze przyszłe grzechy, przewinienia, przestępstwa, słabości itp. Na uzasadnienie Swego dzieła, jako Orędownik, nasz Pan zatrzymał pewną miarę Swej nader wielkiej zasługi, na przykrycie tych naszych słabości, które popełniamy po poświęceniu, z tym jednak zastrzeżeniem, że będziemy codziennie udawać się do tronu łaski, by uzyskać miłosierdzie — nie za grzech pierworodny, bo ten dla wierzących przeminął przez dobrotliwość Bożą, lecz za nasze codzienne przewinienia, wynikłe z nieświadomości lub ze słabości. Jesteśmy więc zachęcani, abyśmy pamiętali, że niedoskonałości naszego glinianego naczynia nie potrzebują wstrzymywać nas, jako z Ducha spłodzone Nowe Stworzenia, ponieważ za te wszystkie ludzkie słabości "mamy Orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa Sprawiedliwego." W taki to sposób jesteśmy napominani, aby zachować nasze szaty niepokalane od świata, ponieważ, gdy znajdujemy się we właściwym stanie serca, będziemy oceniać ten przywilej udawania się do tronu łaski w celu zmycia naszych win i słabości, a oceniając go, będziemy z niego chętnie korzystać.

W taki sposób nasz Pan jest ubłaganiem "za grzechy nasze, a także za grzechy całego świata." Zachodzi jednak pewna różnica. Nasze (Kościoła) grzechy były przedstawione w jednej części ofiar za grzech, w cielcu, grzechy świata zaś były przedstawione w drugiej części, to jest w koźle (Żyd. roz. 13). Jezus dokonał już zadośćuczynienia za grzechy nasze. Teraz On składa Swoich członków w ofierze, aby mogli uczestniczyć w Jego

cierpieniach, a w przyszłości w Jego chwale. On przesyła Swoją zasługę przez Kościół, a "w słusznym czasie" zastosuje ją "za grzechy całego świata." Zasługa Pojednawcy nie jest bynajmniej umniejszona tym, że ona przechodzi przez tych, których On przyjmuje i których także przyjmuje Ojciec za "członków ciała Chrystusowego."

Myśl o przechodzeniu Jego zasługi przez Kościół wyraził Jezus, gdy powiedział: "Jeśliby ziarno pszeniczne wpadłszy do ziemi nie obumarło, ono samo zostaje, lecz jeźliby obumarło, wielki pożytek przynosi" (Jan 12:24). Natychmiastowym pożytkiem z śmierci naszego Pana było uznanie Kościoła — "domu wiary." Obumarcie zaś ziarn przyjętych jako części pierwotnego, ma w słusznym czasie przynieść postanowiony plon, o jakim wzmiankę czyni prorok, mówiąc: "Gdy się wrzuci garść zboża do ziemi na wierzchu gór, zaszumi jako Liban urodzaj jego." — Ps. 72:16.

"POŚREDNIK NOWEGO PRZYMIERZA"

Słowo "Pośrednik" nie ma tego samego znaczenia co słowo "Odkupiciel," "Wybawiciel" itp. Przeciwnie, Pośrednika nie było potrzeba, dokąd wpierw Odkupiciel nie odkupił ludzkości. Słowo "pośrednik," używane jest w Piśmie Świętem tylko w łączności z ustanawianiem przymierzy, a nigdy inaczej. Naprzykład, "Mojżesz, pośrednik Przymierza Zakonu," — "Chrystus, Pośrednik Nowego Przymierza." Należy jednak zauważyć, że Aaron, kapłan, nie pośredniczył w żadnym przymierzu; tak samo Jezus, jako pozafiguralny kapłan, nie był ani nie jest pośrednikiem przymierza. Dziełem kapłana było składać ofiary za grzechy i dzieło to nasz Pan sprawował przez blisko dziewiętnaście stuleci, jako pozafiguralny Najwyższy Kapłan. Całe pozafiguralne kapłaństwo musi składać "ofiary święte i przyjemne Bogu," bo inaczej nie mogłoby być "królewskim kapłaństwem." — Rzym. 12:1.

Należy jednak zauważyć, że Mojżesz był typem na większego Chrystusa — Jezusa jako Głowę a Kościół, jako Jego ciało. Jak to, naprzykład, powiedział Św. Piotr w Dz. Ap. 3:22: "Albowiem Mojżesz do ojców rzekł: Proroka (Nauczyciela, Pośrednika) zbudzi wam Pan Bóg wasz, z braci waszych, jako mię; onego słuchać będziecie we wszystkim, cokolwiek do was mówić będzie. I stanie się, że każda dusza, któraby nie słuchała tego proroka będzie wygładzona z ludu." Tym pozafiguralnym Mojżeszem tutaj wspomnianym był niezawodnie uwielbiony Chrystus, Głowa i Ciało, w Jego nauczaniu świata w Tysiącleciu. Jest rzeczą pewną i ogólnie wiadomą, że ci, co nie słuchają Pana w obecnym czasie nie są wytracani. Tego to pozafiguralnego Mojżesza, wybranego z pomiędzy braci, Bóg formuje w obecnym wieku Ewangelii. Nasz Odkupiciel i Pan był wzbudzony najpierw, aby był "Głową nad Kościołem, który jest ciałem Jego." Od tamtego czasu członkowie bywają wzbudzani z świata, czyli oddzielani od świata do Pana i są przygotowani do chwalebnego dzieła Tysiąclecia. — Ef. 1:23; 4:4, 12, 16; 5:30; Kol. 1:18; 3:15.

Mojżesz nie był figuralnym kapłanem, ani nie sprawował figuralnego pojednania za grzech; czynność ta była dziełem kapłana — Aarona. Mojżesz, jako pośrednik przymierza zakonu figurował Chrystusa, Głowę i ciało, Pośrednika Nowego Przymierza.

Aby mogło być rozpoznanem, że przyszłe dzieło Pośrednika w pieczętowaniu Nowego Przymierza będzie żywotnie utożsamione z dziełem Pojednania, mamy świadectwo w figurze, iż Mojżesz do zapieczętowania Przymierza Zakonu użył krwi tak cielców jak i kozłów. Zupełnie wyraźną lekcją tego jest, że On większy Pośrednik, Chrystus Jezus jako Głowa a Kościół Jego "członkowie," zapieczętuje czyli pokropi Nowe Przymierze krwią ofiary pozafiguralnego cielca (Odkupiciela naszego, Jezusa), a także krwią pozafiguralnego kozła (Kościoła, czyli Jego członków).

TREŚCIWE ZSUMOWANIE.

Obserwując pierwotne przymierze uczynione z Abrahamem, widzimy że ono było jakoby zamknięty teleskop. Przez setki lat zdawało się, że cielesny Izrael jest tym obiecanym nasieniem Abrahamowem, przez które miały być błogosławione wszystkie narody ziemi. Jednak po szesnastu stuleciach teleskop ten został nastawiony na dalszą odległość i sprawy uległy tak wielkiej zmianie, że Żydzi dotąd nie wiedzą, co się stało. Tą przeoczoną przez Żydów rzeczą było, że Chrystus Jezus przyszedł i osobiście stał się nasieniem Abrahamowem, przez posłuszeństwo zakonowi. Później, przez to, że umarł za rodzaj ludzki, został wyniesiony do chwały i stał się duchowym Nasieniem Abrahamowem. Wtedy był On gotowym udzielić ziemskiej części izraelskich błogosławieństw tym, którzy chcieliby je przyjąć — przez usprawiedliwienie z wiary. Zdumiony Izrael wahał się i łaska ta przeszła do kilku jednostek z tego narodu i do tysięcy innych, będących poprzednio w ciemności, do pogan. Ci, przyjąwszy błogosławiony przywilej ludzkiego usprawiedliwienia, byli zaproszeni do oddania go, do poświęcenia, jak to uczynił ich Odkupiciel.

To dzieło ofiarowywania trwało przez przeszło ośmnaście stuleci i niezadługo się skończy. Gdy to ofiarowywanie się skończy, komu wtenczas przywileje społeczności z Bogiem i Przymierza będą dane? Odpowiadamy, że według oświadczenia Apostoła i proroków, one będą dane ponownie Izraelowi, lecz nie przez ich Przymierze Zakonu, ale przez Przymierze, jakie wtenczas Bóg uczyni z ni-

mi. Odkupiciel i uczestnicy Jego ofiary, Jego "członkowie," lub "oblubienica," będą Pośrednikiem tego Nowego Przymierza pomiędzy Bogiem a Izraelem. — Ezech. 16:60, 61; Rzym. 11:27-32.

Co więcej, chwalebne przywileje tego Nowego Przymierza nie będą ograniczone tylko do samych Żydów lecz wszystkie narody ziemi dostąpią przywileju stania się "Izraelitami prawdziwymi," bez zdrady i będą mogli przyjąć prawa, warunki i błogosławieństwa tego Nowego Przymierza.

Tym sposobem skuteczność i błogosławieństwo krwi Chrystusowej rozciągnie się nie tylko na "domowników wiary" obecnego wieku, ale także na Żydów i na wszystkie narody w wieku przyszłym. Krew Chrystusowa będzie tym czynnikiem błogosławieństwa i tylko przez jej skuteczność narody zostaną przywrócone do społeczności z Bogiem, ponieważ (1) Duchowy Izrael i (2) Cielesny Izrael będą połączeni w rozdzielaniu tychże błogosławieństw do wszystkich narodów.

Należy pamiętać, że kapłan nigdy nie jest pośrednikiem przymierza, a pośrednik przymierza nie jest kapłanem na składanie ofiary za grzech w celu pojednania. Ponieważ Bóg w Słowie Swojem rzeczy te wyraźnie rozdzielił, przeto i my dobrze uczynimy, gdy trzymać je będziemy oddzielnie w naszych myślach i słowach, bo inaczej mogłoby w słabych naszych głowach powstać zamieszanie względem pewnyh określeń, chociaż trzymalibyśmy się mocno niektórych faktów.

W. T. 4352—1909.

POSELSTWO ZMARTWYCHWSTAŁEGO CHRYSTUSA

LEKCJA z Księgi Objawienia 1:10-20.

Złoty Tekst: — "Jam jest On pierwszy i ostatni, i żyjący; choć byłem umarły a otom jest żywy na wieki wieków." — Wiersze 17, 18.

POSELSTWA naszego uwielbionego Pana, podane nam przez apostoła Jana w symbolach księgi Objawienia, są tak samo poselstwami naszego Zbawiciela, jak były wypowiedziane przez Niego w czasie Jego ziemskiej misji a także jak te, które On później podał przez Swoich Apostołów.

Księga Objawienia była napisana w czasie gdy rychły kościół wystawiony był na srogie prześladowanie — przy schyłku pierwszego stulecia, prawdopodobnie w okresie pomiędzy 93-96 A. D., podczas panowania Cesarza Domicjana, aczkolwiek niektórzy datują ją o blisko trzydzieści lat wcześniej, do okresu panowania Nerona. Nie stanowi różnicy, czy to było w okresie wcześniejszym czy późniejszym, księga ta napisana była w czasie srogiego prześladowania wiernych. Przez pewien czas Pan zezwalał, aby prawda była dobrze rozsiana i zakorzeniona, do czego dużo dopomogły cudowne dary dane rychłemu kościołowi.

Przez pewien czas, chociaż były prześladowania osobiste, o których wspomina księga Dziejów Apostolskich, wierni jako całość nie byli początkowo wystawieni na zbyt srogie próby. Dopiero gdy prawda więcej zaczęła rozszerzać się a wrogami jej stali się nie tylko Żydzi ale i Grekowie, władcy i różni urzędnicy, dla przypodobania się masom pogańskim, zaczęli prześladować naśladowców Chrystusa Pana.

Jest prawdopodobnem, że tak samo będzie w niedalekiej przyszłości. Przez długie czasy czysta prawda była ukrywana przed ludźmi a światowość, ubrana w zewnętrzną pobożność, dzierżyła prym w kołach wpływowych, przeto w miarę wzmagania się trudności przepowiedzianych w Biblii na czasy ostateczne, ci którzy stać będą silnie przy Słowie Bożym, będą może fałszywie oskarżani o różne złe rzeczy i będą prześladowani. Wcaleby nas nie zdziwiło gdyby na synów światłości przyszła pewna miara prześladowania w niedalekiej przyszłości. Jan, umiłowany uczeń Pański, w pewnym znaczeniu i stopniu mógł przedstawiać ostatnich członków Małego Stadka. Takie było zapewne znaczenie Pańskiego oświadczenia: "Jeźlibym chciał żeby on został aż przyjdę, co tobie do tego?" (Jan 21:22). Jan nie pozostał do powrotu Pańskiego, lecz klasa, jaką on pod wielu względami wyobrażał, miała pozostać — klasa, która oczami wyrozumienia rozeznaje wizje i objawienia, które Jan widział w symbolach, będąc w zachwyceniu.

W czasie kiedy Jan miał tę wizję w zachwyceniu, znajdował się on na wygnaniu, na wyspie Patmos, która naonczas była kolonią karną — wyspą skalistą, prawie niezamieszkałą. Zbrodnią, za którą Jan był skazany na to wygnanie, było jego wierność słowu Pańskiemu. Wnosząc, że żaden z uczni, w czasie gdy ich Pan powołał, nie był młodszy od niego, Jan, w czasie swego wygnania musiał liczyć pomiędzy sześćdziesiąt a dziewięćdziesiąt lat. Jeżeli jego banicja (skazanie na wygnanie) ma do pewnego stopnia wyobrażać prześladowania jakich naśladowcy Pana mogą spodziewać się przy końcu tego wieku — pewne odosobnienie od innych i traktowanie ich jako więźniów — to możemy pocieszać się myślą, że jak tam, łaska Pańska i objawienia dane Janowi, więcej niż zrównoważyły ponoszone przez niego prześladowania, tak otworzenie ócz naszego wyrozumienia na długość,

szerokość, wysokość i głębokość Boskiej miłości i Jego planu, więcej niż zrównoważy doświadczenia, jakie Jego opatrzność może zezwolić na nas. Jego zapewnieniem jest, że wszystkie rzeczy będą pomagać ku dobremu tym, którzy miłują Boga i według Jego postanowienia są powołani. Ktokolwiek wiarę swoją oparł niezachwianie na Boskich obietnicach może wraz z Apostołem poczytać wszelkie prześladowania za nic, dla zacności znajomości Chrystusa Jezusa. — Filip. 3:7-11.

W DZIEŃ PAŃSKI

Wzmiankę o dniu Pańskim Jan prawdopodobnie uczynił w zastosowaniu do pierwszego dnia w tygodniu, teraz ogólnie nazywanego niedzielą. Dla nas dzień ten jest szczególniejszym dniem Pańskim — dniem, w którym nasz Pan powstał od umarłych i w którym wszystkie obietnice Słowa Bożego nabrały życia a nasze nadzieje w Chrystusie zostały ożywione. Lecz wyrażenia to możemy też zastosować do Tysiąclecia, które w Piśmie Świętym jest też często nazywanym "Dniem Chrystusowym." Według naszego wyrozumienio chronologii biblijnej, obecnie żyjemy w zaraniu tegoż dnia Chrystusowego; właściwem więc jest abyśmy teraz zaczęli rozpoznawać cudowne rzeczy tyczące się Boskiego charakteru i planu.

Aby te rzeczy widzieć i wyrozumieć, musimy być w duchu. Jedynie ci, którzy stali się Nowym Stworzeniem w Chrystusie mogą spodziewać się zrozumieć i ocenić rzeczy duchowe, i ci stanowią klasę, na którą Jan był obrazem. Jak Jan słyszał głos za sobą i w tym kierunku spoglądał, tak i my sprawdzamy, że poselstwo prawdy dochodzi nas z przeszłości i spoglądamy w przeszłość, aby zobaczyć wypełnienie różnych zarysów Boskiego planu, a także, aby usłyszeć i zrozumieć poselstwo dane ludowi Bożemu przez zmartwychwstałego Pana.

Głos on mówił: "Co widzisz napisz w księgi i poślij siedmiu zborom, które są w Azji." (Słowa: "Jam jest Alfa i Omega, On pierwszy i ostatni," nie znajdują się w najstarszych manuskryptach i są z właściwością opuszczone w przekładzie poprawnym. One jednak znajdują się w Greckim MSS., w wierszu 8 i znawu w Obj. 21:6, a część ich także nieco dalej w lekcji niniejszej).

Wiele jest powodów do przypuszczenia, że chociaż poselstwa te dane były siedmiu wspomnianym kościołom i do nich stosowały się, one z właściwością mogą też mieć szersze zastosowanie do całego kościoła Chrystusowego. Liczba siedem przedstawia zupełność a porządek tych siedmiu kościołów przedstawia różne okresy w historii całego kościoła. Tak rozumiejąc, kościół w Efezie przedstawiałby warunki kościoła w czasach apostolskich, kiedy poselstwa te były pisane, gdy zaś kościół Laodycejski przedstawiałby kościół w naszych czasach — przy końcu wieku ewangelicznego. Pozostałe kościoły przedstawiałyby różne okresy w międzyczasie, od początku aż do czasów obecnych.

Rozumieć inazej byłoby nadawaniem większej powagi owym siedmiu nieznacznym zborom w Małej Azji aniżeli one zasługiwałyby i ignorowaniem kościołów liczniejszych i wpływowszych aniżeli niektóre z tych; jak, naprzykład, kościoły w Jerozolimie, w Antiochii, w Koryncie, w Kolosach, we Filipii, w Tesalonice i inne. Co więcej, szczegóły poselstw danych owym siedmiu kościołom, mogą być historycznie zastosowane do jednego kościoła Boga żywego i do każdy latorośli, nad którą Pan ma pieczę. Myśl, że liczba siedm przedstawia zupełność, uwydatniona jest też w innych symbolicznych wyrażeniach — w siedmioramiennym świeczniku, w siedmiu gwiazdach itd.

SIEDM ŚWIECZNIKÓW ZŁOTYCH

Obróciwszy się, Jan widział w symbolach to co my teraz możemy oglądać oczami wiary i wyrozumienia. Ujrzał podobnego Synowi człowieczemu (podobnego człowiekowi — jakoby kapłana, wnosząc z opisanej odzieży) chodzącego pomiędzy siedmioma świecznikami złotymi, oczyszczającego ich knoty, doglądającego zasoby oleju itd. Widzimy, że Pan Jezus, nasz uwielbiony Mistrz, chociaż oddalony od nas, był jednak obecnym ze Swoim kościołem we wszystkich minionych stuleciach, doglądając Swej sprawy i Swego ludu, dbając szczególnie, aby ci co są Jego kościołem byli świecznikami na świecie. Niestety, jak biedne były czasami knoty tych świeczników, jak słabe wydzielały światełka w ciemności, jak często potrzebowały obcinania i oczyszczania i jak wiele jeszcze będą potrzebowały!

W Namiocie Zgromadzenia, a później w Świątyni Salomonowej, złote świeczniki były wykonane i ustawione według Boskiego polecenia — nie było ich siedm osobnych świeczników, ale jeden o siedmiu ramionach, co przedstawia jeden zupełny kościół w wieku ewangelicznym. W Objawieniu ten sam świecznik jest przedstawiony naszej uwadze, lecz części jego są rozdzielone a spójnia i łączność pomiędzy tymi częściami ześrodkowywa się w naszym Odkupieielu, pozafiguralnym Arcykapłanie.

Świeczniki te przedstawiają wszystek nominalny lud Pański wieku Ewangelii włączając Jego "członków." Zawiera się w nich światło życia, światło, które świeci w ciemności i które Pan polecił, aby świeciło przed ludźmi, tak by oni widzieli dobre uczynki nasze i chwalili Ojca, który jest w niebiesiech. Niestety! Pan widocznie znalazł ma-

ło dobrych uczynków, mało błyszczącego światła świecącego z Jego ziemskich przedstawicieli w tych różnych okresach. To wyrażone jest w Pańskich poselstwach, w naganach, zachętach itd., kierowanych do różnych okresów kościoła, przedstawionych w tych różnych świecznikach.

Warto zauważyć, że świeczniki te zdają się przedstawiać nominalny kościół Chrystusowy raczej aniżeli prawdziwy. Ujawnia się to w tym, że w Swoich przemówieniach do każdego z tych świeczników, czyli kościołów, Pan wyraża naganę dla wielu a pochwałę tylko dla niektórych, a szczególnie do ostatniego, siódmego, kościoła Laodycejskiego w czasach obecnych.

OBRAZOWA POSTAĆ CHRYSTUSA

Opis podany w wierszach 13-16, nie należy uważać, że jest określeniem portretu naszego Pana w chwale. Jest to tylko obraz symboliczny. Pan nie będzie takim jak tu jest opisany, gdy ujrzymy Go w chwale. Symboliczny ten opis wszakże zawiera w sobie wiele dobrych lekcyj dla nas, lekcyj wyraźniejszych aniżeli mogłoby być przedstawione w opisie duchowej istoty Pana, który "mieszka w światłości nieprzystępnej" dla człowieka i którego zobaczyć nie możemy dokąd nie będziemy "przemienieni," staniemy się podobnymi Jemu i "ujrzymy Go tak, jako jest."—1 Jana 3:2, 3.

Głowa i włosy białe jako wełna, przedstawiają mądrość naszego Pana i że jest "Starodawnym;" wyrażają też Jego wspaniałość i czystość. Jego oczy jako płomień ognia, przedstawiają symbolicznie wszechwiedzę naszego Pana, że On może czytać i czyta każdą myśl i intencję serca. Tak przenikliwe spojrzenie Jego powinno pobudzać nas do oczyszczenia swojego serca, na ile tylko nas stać, do odrzucenia wszystkiego czego On nie pochwaliłby.

Po opisaniu głowy, Jan wspomina też ręce i nogi. Reszta ciała była przykryta szatą sięgającą od głowy do stóp. To mogło przedstawiać fakt, że chwała Chrystusowa była okazana w Jego własnej, w Jego osobistej służbie i w służbie dwunastu Apostołów, Jego głównych przedstawicieli i że z ich śmiercią ciało prawdy było prawie zupełnie przykryte przez blisko osiemnaście stuleci, od czasów apostolskich aż do naszych czasów przy końcu wieku ewangelicznego, w którym to czasie członkowie klasy nóg mieli być oświeceni prawdą i błyszczeć, nie jako głowa ale na podobieństwo wypolerowanej miedzi.

Gdy rozmyślamy o wielkich korzyściach, jakie mamy obecnie pod wielu względami, gotowiśmy powiedzieć: Jakimiż powinniśmy być w świętych obcowaniach i pobożnościach? My, których promienia Boskiego natchnienia i objawienia minionych 6,000 lat oświetlają blaskiem nieomal olśniewającym, powinniśmy oczyszczać się od wszelkiego brudu i samolubstwa. Światło to powinno czynić nas czystymi i pokornymi, tak że nawet w tych ciałach powinniśmy być wypolerowanymi, świecącymi przedstawicielami chwalebnej Głowy i członkami ciała Chrystusowego.

OPIS JEGO MAJESTATU

Oblicze owej majestatycznej istoty pomiędzy świecznikami, opisane jest jako słońce, kiedy jasno świeci. To przypomina nam Danielowy opis onego świętego, który zakomunikował mu Boskie poselstwo przy pewnej okazji. Przypomina nam również Pawłowy opis owej światłości jaką ujrzał w drodze do Damaszku, która, w jego zrozumieniu, wyobrażała uwielbionego Pana w światłości jaśniejszej aniżeli słońce w południe.

Wspaniałość tego wszystkiego co Jan widział była tak wielka, że on upadł jako martwy, tak jak upadł Daniel przed tym, który się jemu pokazał i jak upadł Saul z Tarsu przed majestatem jemu okazanym. Symbolicznie mówiąc, podobnie było z nami, gdy okazany nam był przebłysk chwały Boskiego charakteru w Jego planie, gdy oczami wyrozumienia zobaczyliśmy Tego, który jest Nadzorcą Swego kościoła. My również upadliśmy przed Nim, zdając sobie sprawę z naszej niedoskonałości, że nie możemy stanąć przed naszym Mistrzem, że nie zasługujemy na Jego łaskę i błogosławieństwo.

Lecz jak tam, On dotknął Jana łaskawie i podniósł go, podobnie i do nas przemówił głosem pociechy, pokoju i miłości, zapewniając, że "nie mamy Najwyższego Kapłana, któryby nie mógł z nami cierpieć krewkości naszych, lecz przeciwnie, mamy takiego, który może z nami współczuć i łaskawie nam pomagać, który kupił nas Swoją kosztowną krwią i który przyjął nas za współczłonków Swego ciała, dokąd my mieszkamy w Nim i z serca staramy się poznawać i czynić Jego wolę.

JEGO ZAPEWNIENIA — NASZE OBOWIĄZKI

Jego pociechą dla nas jest: (1) "Nie bój się!" Przez proroka Izajasza Bóg mówi: "Bojaźni, którą się Mnie boją, z przykazań ludzkich nauczyli się" (Izaj 29:13). Lekcja: "Nie bój się," jest jedna z najpierwszych, której musimy nauczyć się. Nie możemy wejść do bliższej społeczności z naszym Panem i uczyć się od Niego innych zarysów Jego planu, dokąd nie nauczymy się tej lekcji, aby się nie bać, dokąd nie nauczymy się ufać Jemu, jako Temu, który nas umiłował i kupił Swoją kosztowną krwią i który ustawicznie stara się o nasze dobro i może uczynić nas zwycięzcami i więcej niż zwycięzcami, jeżeli tylko w zupełności poddamy się Jemu. (2) "Jam jest On pierwszy i ostatni." Musimy uznać naszego Pana jako Tego, który był

początkiem stworzenia Bożego i ostatnim, jako Tego, przez którego wszystkie rzeczy się stały, który jest następnym po Ojcu, najgłówniejszym Jego przedstawicielem we wszystkich sprawach wszechświata.

(3) Musimy też uznać, że On był umarłym, że w rzeczywistości umarł za nasze grzechy i w rzeczywistości został wzbudzony od umarłych mocą Ojcą. (4) Musimy również rozumieć, że On jest żywy na wieki wieków, że śmierć Mu więcej nie panuje, że Jego dzieło ofiary jest skończone, że ani ofiara mszy, ani śmierć w jakimkolwiek znaczeniu lub formie nie ma nad Nim mocy i nigdy mieć nie będzie, ani też nie ma tego potrzeby; albowiem ofiara Jego była doskonała, jak i Sam na krzyżu zawołał: "Wykonało się!"

(5) Musimy rozumieć, że On ma klucz, czyli autorytet, władzę nad grobem, że może uwolnić wszystkich tam uwięzionych. Także rozumieć musimy, że ma "klucz," czyli władzę nad śmiercią, tak że ci, którzy już znajdują się w tym więzieniu śmierci, w grobie, jak i ci, którzy jeszcze tam nie znaleźli się, lecz są pod wyrokiem śmierci, zostaną ostatecznie uwolnieni z pod panowania grzechu i śmierci, oswobodzeni do zupełnej wolności synów Bożych, do sprawiedliwości i wiecznego żywota.

SIEDEM GWIAZD

Ten to Oswobodziciel, któregośmy w taki sposób poznali i uznali jako Instruktora i Opiekującego się świecznikami (kościołami), jest właśnie Tym, który w Swej prawej ręce czyli w Swej łasce i mocy trzywa siedem gwiazd — aniołów, czyli posłańców tychże siedmiu kościołów. W Objawieniu 12:1, kościół przedstawiony jest jako niewiasta ukoronowana dwunastoma gwiazdami. Gwiazdy te widocznie wyobrażeją dwunastu Apostołów, jako specjalne światła dla kościoła. Podobnie w obrazie, który mamy przed sobą, owe siedm gwiazd, które Pan trzyma w Swej prawej ręce, zdają się przedstawiać specjalnych wyrazicieli Pańskiego światła w kościele, w każdym z owych siedmiu okresów jego rozwoju. Fakt, że trzymani są w prawej ręce Pańskiej zdaje się wskazywać, że oni znajdują się pod pewną szczególną opieką i protekcją Mistrza, dla dobra kościołów, które przedstawiają.

Należy zauważyć, że poselstwa do owych kościołów są adresowane do tych gwiazd, czyli aniołów, lub posłańców tychże kościołów, co jakoby dawało do zrozumienia, że odpowiednie poselstwo do każdego z okresów rozwoju i doświadczeń kościoła, będzie posłane przez Pana, za pośrednictwem pewnej gwiazdy, czyli pewnego posłańca, którego Pan użyje za Swego przedstawiciela. Pan Sam przedstawiony jest jako wielkie światło słoneczne a Jego specjalni posłańcy dla kościoła w całym okresie jego rozwoju, są trafnie przedstawieni jako gwiazdy.

Różnica pomiędzy obrazami gwiazdy a świecznika jest widoczna; światło gwiazdy jest niebiańskim światłem, duchowym rozjaśnieniem, czyli duchową instrukcją; gdy zaś światło świecznika, lampy lub świecy jest ziemskim światłem, przedstawiającym dobre uczynki, posłuszeństwo itp. tych co nominalnie stanowią kościół Pański na świecie i którzy są napominami, aby świec swoich nie chowali pod korzec ale, aby stawiali je na świecznik, by światła ich świeciły ku chwale Ojca, który jest w niebiesiech.

MIECZ NA OBIE STRONY OSTRY

Żadna część tego opisu nie mogłaby dowodzić wyraźniej, że podany tu opis naszego Pana jest symboliczny, jak to określenie, że z ust Jego wychodził miecz z obu stron ostry. Lecz jako obraz symboliczny, określenie to ma dla nas ważne znaczenie. Ono mówi o Słowie Bożym, jako o mieczu ducha "ostrzejszym nad wszelki miecz po obu stronach ostry" (Żyd. 4:12). To uczy nas, że Słowo Boże nie jest jednostronnym, że skierowone jest przeciwko grzechowi tylko w jednej klasie, ale że jest to Słowo ostre i przenikające w każdym kierunku, że ono gromi grzech gdy znaleziony jest w szczerych naśladowcach Pana, tak-samo jak w innych.

To przypomina nam, że żaden nie powinien podejmować się wyjmowania źdźbła z oka swego brata, dokąd nie pozbędzie się balki z własnego. Jest w tym również nauka, że gdy nie okazujemy miłosierdzia tym co zawinili wobec nas, nie możemy spodziewać się miłosierdzia od Tego, który proponuje darzyć nas miłosierdziem, ale w proporcji na ile my miłosierdzie okazujemy.

Jak przenikliwym dla ducha i serca jest Słowo Boże gdy zrozumiewamy je właściwie — nie tylko jako zbiór przepisów i reguł, ale gdy uchwycimy jego ducha, gdy zrozumiemy, że jego wymaganiem jest miłość z czystego serca, najpierw do Ojca Niebieskiego, następnie do naszego Pana i Głowy, na trzecim miejscu do Jego braci, na czwartym, do wszystkich ludzi w ogóle, do wzdychającego i bolejącego stworzenia, wyczekującego chwalebnych błogosławieństw przyszłego dnia, o na piątym miejscu, sympatyczna miłość nawet do nieprzyjaciół, rozumiejąc, że oni są spaczeni i zaciemnieni zwodniczością grzechu i różnymi machinacjami onego wielkiego przeciwnika.

W. T. 3568—1905.

MYŚLI I ZDANIA

Kto żyje dla pozorów, pozorne tylko znajduje zadowolenie z życia.

"GODZINA POKUSZENIA"

"Żeś zachował słowo cierpliwości mojej, ja też cię zachowam od godziny pokuszenia, która przyjdzie na wszystek świat, aby doświadczyła mieszkających na ziemi." — Objaw. 3:10.

SŁOWA naszego Pana adresowane do "anioła zboru Filadelfskiego," miały swoje wypełnienie, jak my to rozumiemy, w okresie zakończającym się kiedyś w czasie gdy rozpoczynało się żniwo wieku ewangelicznego. Nie powinniśmy jednak rozumieć, że okresy przedstawione w owych siedmiu poselstwach do siedmiu zborów, są akuratnymi okresami o pewnym dokładnym początku i dokładnym zakończeniu. Należy raczej rozumieć, że każdy z tych był okresem w znaczeniu ogólnym i że zachodził jeden okres na drugi. Tak więc okres wierności do Słowa Bożego, o którym mówi nasz tekst zdaje się obejmować pewien dłuższy czas, podobnie jak okres Laodycejski, w którym my żyjemy, obejmuje pewien dłuższy czas, który jednak, według naszego mniemania, jest bliski ukończenia.

Przez długi czas Słowo Boże było mało cenione. Przechodzenie z słabego pojmowania Biblii do lepszego zrozumienia tej Księgi było stopniowe. Dwaj świadkowie Boży, Stary i Nowy Testament, byli przez długie czasy ubrani w wory martwych języków, lecz stopniowo wstąpili na niebo, do miejsca zaszczytu i potęgi, jak to Pismo Święte sprawę tę symbolicznie określa (Objaw. 11:3-12). Nieco później nastąpiło ogólne obwieszczenie, iż nadszedł czas wtórego przyjścia Chrystusa Pana. Było to czasami nazywane ruchem Wolff'a a czasami, ruchem Miller'a; pierwszy bowiem był przewódcą w jednej części świata, ten ostatni zaś, w drugiej. Ameryka była w tym czasie przodująca w postępowych myślach tego świata. Proklamacja o Królestwie Chrystusowym była ruchem znamiennym, do którego, według naszego wierzenia, stosuje się przypowieść o dziesięciu Pannach, które obudziły się i ochędożyły swe lampy. Lecz odezwa ta była mylną; niebiański Oblubieniec nie przyszedł.

ZAWÓD MILLEROWEGO RUCHU. PRZESIEWANIEM

Ów zawód spowodował przesianie pomiędzy tymi co mienili się być ludem Bożym. Niektórzy tym więcej zainteresowali się Biblią jako Słowem Bożym i nie wątpili, inni zaś stali się dumnymi i niedowierzali a niektórzy nawet oświadczyli, że Biblia jest księgą niedorzeczną i że kto zważa na jej przepowiednie, ma słabą głowę itd. Ci więc nie zachowali Słowa Bożego w cierpliwości, ale zarzucili jego świadectwa. Biblijne obietnice i proroctwa tyczące się wtórego przyjścia Pańskiego, chociaż liczne i stanowcze, zostały zaniechane przez nieomal wszystkich wielkich nauczycieli. Konsekwentnie lud mało wiedział o Piśmie Świętym. Naturalnie, wiara ich nie mogła być większa od ich znajomości.

To też ruch Miller'a był pewnego rodzaju seperacją pomiędzy tymi, którzy zachowali Słowo Boże w cierpliwości a tymi co stracili wiarę w toż Słowo. Ta niezłomna, cierpliwa wiara prawdziwych wiernych Pańskich jest, naszym zdaniem, tym co nasz tekst nazywa: "zachowaniem słowa cierpliwości." Przeto, owa godzina pokuszenia nie miała przyjść na nich, ale na następnych — w okresie zboru Laodycejskiego. Członkowie kościoła Filadelfskiego, którzy cierpliwie przetrwali srogie doświadczenia ich wiary, nie mieli być poddani tej ostatniej próbie.

"Godzina pokuszenia" jest nad nami teraz, w okresie żniwa. Pod wielu względami ona doświadczyła lud Pański, sprawdzając którzy są wiernymi Słowu Bożemu a którzy niewiernymi. Można powiedzieć, że większość przyznających się do chrześcijaństwa — prawdopodobnie ponad trzy czwarte chrześcijan — straciło wiarę w Pismo Święte i popadło w różne fałszywe i zwodnicze teorie naszych czasów—jak: Ewolucja, Wyższa Krytyka, Chrześcijańska Umiejętność, Teozofia, Spirytyzm, Nowa Myśl itp. Tacy odpadli od wiary, od Słowa Bożego. Nie mogą ostać się w tym "dniu złym."

CHWILOWE ODPADNIĘCIE OD WIARY

Próby owego "dnia złego" nie ograniczają się tylko do kościoła — do "domu Bożego" — chociaż z nim rozpoczynają się. Godzina pokuszenia miała przyjść na "wszystkich mieszkających na ziemi." Pokuszenia, próby i doświadczenia dotknęły wszystkich ludzi każdej narodowości, szczególnie wszystkich części Chrześcijaństwa. W srogich doświadczeniach przez jakie wielu przeszło, niektórzy zwątpili w egzystencję Boga. Nie mogą sobie wyobrazić Boga, który dozwoliłby na takie okropności, jakie już przyszły i na jeszcze większe, o których myślący mówią, że mają jeszcze nastąpić. Nie znając wielkiego planu Bożego nie widzą przyszłego chwalebnego wyniku z tych obecnych trudności — jakoby srebrnej obwódki na owej ciemnej chmurze zapadającej nad światem — ludność traci zaufanie do jakiejkolwiek wyższej władzy. Biedna ludzkość, w swym zaćmieniu i nieświadomości, nie została oświecona Słowem Bożym, nie dowiedziała się o nadchodzącym Królestwie, w jaki sposób i w jakim celu ono będzie ustanowione.

To też kryzys obecny jest wielką próbą, wielkim pokuszeniem, nad całym światem. Znaczna część tego świata jest nominalnym kościołem; i w tym okresie doświadczeń i wstrząsów, wszystkie

systemy kościelne ulegną skruszeniu. Babilon upadnie, bo nie jest w stanie ani godnym ostać się w tym wielkim dniu próby; i wielki będzie upadek jego! Będzie to oznaczać ogólny upadek wiary, zanik wiary na pewien krótki czas. Takie znaczenie zdaje się zawierać w proroctwie: — "Albowiem Pan powstanie jako na górze Perazym, a rozgniewa się jako w dolinie Gabaon, aby wykonał sprawę swoją, niezwyczajną sprawę swoją i aby dokończył sprawy swojej, niezwyczajnej sprawy swojej (Izaj. 28:21). Nieuświadomieni w tych rzeczach, nie mający poważania do Słowa Bożego, znajdą się w zupełnym zamieszaniu.

ZBÓR FILADELFSKI ZACHOWANY

Co do wiernych w okresie zboru Filadelfskiego i jego zachowania od owej godziny pokuszenia, to myślimy, że orzeczenie to może oznaczać, iż niektórzy członkowie tegoż kościoła mieli przeżyć okres poprzedni i przejść do obecnego; lecz szczególniejszym pokuszeniom tej godziny nie mieli być poddani. Naprzykład, przypominamy sobie pewnego bardzo zacnego staruszka, który we wspomnianym czasie liczył około dziewięćdziesiąt lat. Był on pastorem w pewnym kościele. Teraźniejszą Prawdę przyjmował z radością i wyrażał się o niej z gorliwością; lecz otoczony był tylu przeciwnościami w domu i kościele, do którego był przywiązany jako pastor, że zaczął powątpiewać w swój rozsądek. Zaczął widocznie myśleć o sobie: "Dochodzę do dziewięćdziesiątki, więc nie mogę za mocno polegać na moim rozsądku. Nawet gdy idę ulicą potrzebuję, aby mnie ktoś podtrzymywał, albo ja muszę się przytrzymywać kogoś drugiego, aby nie zbłądzić. Gdybym był pewnym, że Prawda, która mnie dochodzi, jest od Pana i według Jego woli, byłbym gotów znosić wszelkie przeciwności; lecz jakoś nie czuję tej pewności."

Myśleliśmy nieraz o tym zacnym staruszku i możliwem jest, że on przedstawia znaczne grono podobnych. Współczuliśmy z nim, iż nie mógł zdobyć się na odwagę, aby wyjść z Babilonu. Pismo, które rozbieramy nasuwa pocieszającą myśl względem niego i innych jemu podobnych. Tacy są wiernymi Panu i Jego Słowu, do takiego stopnia jak mogą sprawy zrozumeć. Jest możliwem, że gdyby który z takich przeszedł do okresu żniwa, nie byłby zaliczony do tego okresu. Nie jesteśmy, naturalnie, pewni co do tego. Wiemy tylko, iż Pan obiecuje niektórym z okresu Filadelfskiego, że będą zachowani od doświadczeń, jakie obecnie są nad Laodycejskim okresem kościoła i nad światem.

W. T. 5718—1915.

DZIAŁ INFORMACYJNY

CHRZEST I JEGO ZNACZENIE

Inne znaczenie chrztu dla nawróconych z pogan: — Chrzest jednak nie mógł oznaczać pokuty w którymkolwiek znaczeniu dla tych co przychodzili z pogan, którzy nigdy nie znajdowali się pod żydowskim przymierzem zakonu i nie byli bezpośrednio odpowiedzialni za śmierć Chrystusową. To też gdy "ostanki" z Izraela zostali wybrani i Ewangelia przeszła do pogan, aby z nich dopełnić przeznaczoną liczbę członków ciała Chrystusowego — w listach do zborów braci z pogan nie spotykamy żadnych napomnień, aby byli chrzczeni na znak pokuty, albo jako symboliczny znak omywania z grzechów. A ponieważ my, z urodzenia nie pochodzimy z żydów ale z pogan, których przodkowie pierwotnie byli obcymi i cudzoziemcami, na ile to tyczyło się Boskich przymierzy i obietnic, przeto nie powinniśmy do siebie stosować pojęć o chrzcie, jakim chrzczeni byli żydzi, ale pojęcia te jakie określił Apostoł do Rzymian 6:3-5 i Kol. 2:12.

Cała powaga chrztu, rzeczywistość tego na co zanurzenie w wodzie jest symbolem, jest wyraźnie wykazane przez Apostoła w tekstach wyżej podanych. "Azaż nie wiecie, iż którzykolwiek ochrzczeni jesteśmy w Chrystusa Jezusa, **w śmierc Jego** ochrzczeni jesteśmy?" Ci co o tym wiedzą zupełnie i prawdziwie, i tylko tacy, właściwie oceniają zalecone zanurzenie w wodzie, jego ważność i rzeczywiste znaczenie.

"Ochrzczeni (zanurzeni) w Chrystusa Jezusa." — Ci, którzy widzą "wysokie powołanie" wieku ewangelicznego, powołanie do współdziedzictwa z Chrystusem Jezusem, jako członkowie "ciała Chrystusowego," którego Głową i Panem jest Odkupiciel, wiedzą, że dostąpienie tego chwalebnego zaszczytu zależy od przyjęcia ich ze członków w tymże ciele Chrystusowym (Rzym 12:1; 8:17, 18). Ci wiedzą także, że nikt nie jest wezwany, czyli zaproszony do tego "ciała Chrystusowego" do "kościoła pierworodnych" — jeżeli jeszcze nie byłby wierzącym; bo tylko ci, którzy już przyjęli Chrystusa za ich Odkupiciela, są usprawiedliwieni od grzechów wiarą w Jego krew. Tacy więc, a nie grzesznicy, zaproszeni bywają do współofiary i współdziedzictwa z Chrystusem. Wadliwe bydlę z trzody lub stada, nie było przyjmowane na Pańskim ołtarzu, pod zakonem, co było typem, że w wieku ewangelicznym ofiary grzesznych nie były przez Pana przyjmowane. Nasz Pan był istotnie bez zmazy, więc był niepokalanym, doskonałym Barankiem Bożym, ofiarowanym za grzechy nasze; a ci co są zapraszani do współofiary z Nim, aby później mogli współuczestniczyć także w Jego

chwale — zanim mogą być przyjęci przez Ojca, muszą być wpierw "bielszymi nad śnieg," czyli na podstawie wiary i przyjęcia Okupu dokonanego przez Chrystusa Jezusa, są oni wpierw usprawiedliwieni, uznani za doskonałych i jako tacy są przyjemnymi Ojcu — są "ofiarą świętą, przyjemną Bogu."

"W śmierc Jego ochrzczeni (zanurzeni) jesteśmy." — Tymi słowami Apostoł określa znaczenie chrztu zanurzenia w wodzie. Istotny chrzest jest więc zanurzeniem w ofiarniczą śmierć Chrystusową, czyli, aby być współofiarą z Nim. Zanurzenie w wodzie, chociaż samo w sobie jest pięknym obrazem, iliustracją chrztu prawdziwego, jest tylko symbolem tegoż.

Co jednak zawiera się w orzeczeniu: "Zanurzeni w śmierć Jego?" Czym śmierć naszego Pana różniła się od śmierci innych ludzi?

Śmierć Jego różniła się od innych tym, że dla innych śmierć była i jest karą za grzech; Jego zaś była ofiarą za grzechy innych, aby ich uwolnić od kary, czyli od śmierci. My, na równi z innymi dziećmi Adamowymi, mimowolnie uczestniczymy w Adamowej śmierci — w karze za grzech. Na równi z innymi zostaliśmy też odkupieni przez Chrystusa, Jego śmiercią; mamy zapewnienie ponownego prawa do życia i przywrócenia wszelkich ludzkich praw i przywilejów straconych w Adamie. My, którzy wierzymy w tę dobrą nowinę, przyjmujemy i zaczynamy (wiarą) korzystać z tych odkupionych praw i przywilejów już teraz, wierząc że to co na podstawie śmierci Chrystusowej jest nam zapewnione i obiecane, jest tak pewne jakobyśmy to już posiadali. Wierząc w "dobrą nowinę o wielkiej radości, która będzie wszystkiemu ludowi," radujemy się z tego już teraz i wiarą przyswajamy sobie to wszystko co ci, którzy nienawidzą grzech i miłują sprawiedliwość, mają dostąpić w czasie wtórej obecności Pana naszego Jezusa Chrystusa. To wprowadza nas w stan usprawiedliwienia przed obliczem Bożym.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ODPOWIEDZI NA NADESŁANE PYTANIA

Pytanie: — W 3 Moj. rozdz. 11, wyliczone są różne stworzenia nieczyste, z których mięso nie powinno być jedzone. Między tymi wliczone są też króliki, zające, węgorze, świnie i wiele innych, z których mięso jest dziś pospolicie jedzone. Prosimy więc o nieco wytłumaczenia w tej sprawie na łamach **Straży**, czy zakazy te obowiązują też i wierzących chrześcijan, czy dane były tylko żydom?

Odpowiedź: — W znaczeniu religijnym, przepisy co do stworzeń czystych i nieczystych, dane były tylko tym, którzy znajdowali się pod przymierzem zakonu, czyli żydom; tak samo jak obrzezka nakazana była tylko temu narodowi. Przepisy te, obrzezka, jak i ofiary zakonne, miały znaczenie figuralne, czyli były to obrazy na rzeczywiste, duchowe rzeczy, które wzięły swój początek od Chrystusa Jezusa, który stał się oną prawdziwą ofiarą i uświęceniem dla tych, którzy Go przyjęli, stawszy się dla nich wiecznym odkupieniem i usprawiedliwieniem przed Bogiem.

Św. Paweł tłumaczy to w kilku miejscach. Czytamy: "Zakon był tylko cieniem przyszłych dóbr, a nie rzeczywistością." "Przez co daje znać Duch święty, iż jeszcze nie była objawiona droga do świątnicy (do stolicy Bożej w niebie), póki jeszcze trwał pierwszy, (figuralny) przybytek, który był wzorem na teraźniejszy czas (który jako typ — obraz — obowiązywał do czasu), w którym dary i ofiary bywają ofiarowane, które nie mogą w sumieniu doskonałym (usprawiedliwionym) uczynić tego, co służbę Bożą odprawuje; tylko w pokarmach, w napojach, w różnych omywaniach i w ustawach cielesnych aż do czasu włożone (ustanowione) były. Ale gdy Chrystus przyszedł, najwyższy Kapłan przyszłych (rzeczywistych, duchowych) dóbr ... przez własną krew Swoją wszedł raz do świątnicy (najświętszej — do nieba, przed oblicze Boże), znalazłszy wieczne odkupienie." — Żyd. 10:1; 9:8-14, 23, 24.

Mamy tu więc powiedziane wyraźnie, że pokarmy, napoje, mycie rąk przed jedzeniem i wszelkie inne "cielesne ustawy," były tylko obrazami i do czasu, czyli do przyjścia i śmierci Chrystusa, który "jedną ofiarą doskonałymi czyni (usprawiedliwia) tych, którzy bywają poświęceni" (Żyd. 10:12, 14). Przeto na ile to się tyczy religijności chrześcijanina, przepisy zakonne, co do pokarmów czystych lub nieczystych, nie są obowiązujące ani grają jakąkolwiek rolę. Apostoł mówi: "Aleć nas pokarm nie zaleca Bogu, bo choćbyśmy jedli, nic nas nie przybywa (duchowo); a choćbyśmy i nie jedli, nic nas nie ubywa (duchowo)." (1 Kor. 8:8). "Cokolwiek w jadkach (w sklepach żywnościowych) sprzedawają jedzcie, nic nie pytając." "Wszystko co przed was postawią jedzcie, nic nie pytając." — 1 Kor. 10:25, 27.

Na innym miejscu jest powiedziane, że i pomiędzy chrześcijanami znajdą się tacy, którzy wprowadzać będą różne zakazy; lecz te nie będą z ducha prawdy ale z duchów zwodzących. "Odstaną niektórzy od wiary, słuchając duchów zwodzących ... zabraniających wstępować w małżeństwo (przymusowy celibat duchowieństwa), rozkazujący wstrzymywać się od pokarmów (przymusowe posty u Katolików, nakazy względem pokarmów czystych a nieczystych, u Adwentystów itp.), które Bóg stworzył ku przyjmowaniu z dziękowaniem wiernych i tym, którzy poznali prawdę. Bo wszelkie stworzenie Boże dobre jest, a nic nie ma być odrzuconem, co z dziękowaniem jest przyjmowane." — 1 Tym. 4:1-5.

Posty, unikanie pewnych potraw mięsnych, przestrzeganie diety itp., w niektórych wypadkach są wskazane; lecz to powinno być czynione dobrowolnie i z pobudek zdrowotności fizycznej a nie pod przymusem, z pobudek religijnych, w mniemaniu, że Bóg lub Chrystus to nakazują, że można się tym Bogu przypodobać, lub t. p. Takie pojęcia są mylne i prowadzą do obłudnej pobożności. — Zob. Jak. 1:26, 27.

Pytanie: — Słyszy się nieraz od braci, a nawet pisane jest w artykułach, że żyjemy w biblijnym Armagieddonie (Obj. 16:16) już od 45 lat. Czy takie twierdzenie jest logiczne i biblijne?

Odpowiedź: — Nam się zdaje, że nie, lecz innym pozostawiamy wolność dochodzenia do innych wniosków lub konkluzji. Spierać się na ten temat, przekowywać kogoś, który ma inne od nas pojęcie, nie warto, bo Pismo Święte nie podaje o tym szczegółów. Ci, wszakże, którzy twierdzą, że żyjemy w Armagieddonie już od 45 lat, "nie rozumieją tego co mówią, ani co za pewne twierdzą" (1 Tym. 1:7). Nie rozumieją, bo Biblia o tym mało mówi, a argumenty i rzekome dowody przez nich wysuwane są sofistyczne, wykrętne, ciasne, nielogiczne.

Prawda, że opierają swoje twierdzenia na niektórych komentarzach **br. Russell'a** i prawdą też jest, że **br. R.** spodziewał się Armagieddonu krótko po roku 1914. Czego jednak uznać nie chcą jest to, że przed swoją śmiercią **br. R.** sam przyznał i oświadczył, iż niektóre jego wnioski, co do czasu wypełnienia się niektórych przepowiedni biblijnych były przedwczesne i mylne. Naprzykład w tomie IV angielskim, na str. 625 (w polskim, str. 772) jest powiedziane (podajemy dosłownie z angielskiego, bo w polskim myśl jest zmieniona): —

"Początek ziemskiej fazy Królestwa, przy końcu roku 1914, według naszego wyrozumienia, stanowić będą wyłącznie zmartwychwstali święci Starego Testamentu." Uzasadniony na Piśmie był wniosek, że zmartwychwstali ojcowie święci zapoczątkują ziemską fazę Królestwa (Zob. Ps. 45:17 i Izaj. 1:26); przeto z tym godzimy się; ale wniosek, że to miało się stać przy końcu 1914 r., nie ma uzasadnienia w Piśmie Św., był więc mylny, czy nie tak? Niedorzecznością byłoby dziś twierdzić, że ojcowie Starego Testamentu zmartwychwstali i zapoczątkowali ziemską fazę Królestwa, w r. 1914. Nawet ci co z takim uporem obstają za datami podanymi w tomach, przesunęli datę zmartwychwstania świętych ojców i zapoczątkowanie ziemskiej fazy Królestwa do r. 1983. Bracia, bądźcie konsekwentnymi! Lepiej będzie, stokroć lepiej, gdy zastosujecie się do tego co podobno napisał do pewnego brata w U. S. A., **br. C. K.**, w r. 1955 — co niedawno sami opublikowaliście następująco: —

"Daty uważam za małoważne. Wystawianie ich po śmierci **br. R.**, przez braci uważam za wielce szkodliwe, bo są fałszywe i niedorzeczne... Uważam to za złudzenie **szatańskie**.... Wystawianie dat wzięcia Kościoła, czy Armagiedonu, oprócz złudzenia, **nic nie daje**" — itd.

To było rozumne oświadczenie, zupełnie zgodne z naszymi doradami i z naszym stanowiskiem. (Zob. art. "Początek i koniec Tysiąclecia" — **Straż**, styczeń, r. 1954). Niestety! sam autor owego listu okazał się niekonsekwentnym, bo chociaż w r. 1955 napisał, że wystawianie dat po śmierci **br. R.** uważał za **szkodliwe, fałszywe, niedorzeczne** — a nawet za **"złudzenie szatańskie,"** zaledwie trzy lata później (w r. 1958), sam uległ złudzeniu i, w zapoczątkowanym przez siebie piśmie, wystawił nowe daty, odmienne od którychkolwiek wspomnianych przez **br. R.** Pismo to nadal zawzięcie operuje datami, czyli tym, co ostatnio sami nazwali "złudzeniem **szatańskim.**" Jak dziwną i daleką od prawdy jest wobec tego ta samochwalcza chełpliwość wyrażona niedawno w tymże piśmie, tymi słowy: — "Tak jasnego tłumaczenia, jak to czynimy w obecnych czasach, nigdy nie było!" (?)

Co do nas, wolimy nie ulegać, nazwanemu przez nich, "złudzeniu." Nie będziemy więc wystawiać "dat wzięcia kościoła" ani "Armagieddonu." W naszym wszakże mniemaniu, uzasadnionym na obecnych wydarzeniach dziejowych i na niektórych objaśnieniach tego przedmiotu przez **br. R.**, to chociaż siły do "Armagieddonu" zaczęły zbierać się od r. 1917 (a może i wcześniej), do głównego Armagieddonu, nazwanego również "Wojną Wielkiego Dnia Boga Wszechmocnego" (Obj. 16:14), nie doszło jeszcze dotąd. W następnym wydaniu podamy jedno z objaśnień **br. R.**, a ostateczne konkluzje pozostawiamy do woli każdego czytelnika. Polemizowanie na ten temat, oprócz złudzeń i sporów, "nic nie daje."

Pytanie: — W pewnym czasopiśmie **Badaczy** Pisma Św. zauważyłem niedawno poważne zarzuty pod adresem **Straży**, że tłumaczenie artykułów **br. R.** jakoby było nieakuratne, że w pewnym art., księżyc przyrównany był do "poselstwa ewangelicznego" itp. Takie rewelacje rzekomych błędów, niesumienności itp., rzucane publicznie, przez jednych "Badaczy" na drugich, nie tylko ośmieszają i poniżają całą ideę Badaczy w oczach obcych, ale też rozbudzają nieufność i złe podejrzenia we współwyznawcach, podkopują ich wiarę a słabych mogą fatalnie zgorszyć, o ile byłyby zbyte milczeniem. Proszę więc choć w krótkości odpowiedzieć, czy zarzuty te są prawdziwe?

Odpowiedź: — Jesteśmy świadomi tych zarzutów i dla własnej obrony nie odpowiadalibyśmy, lecz dla dobra sprawy i dla ochronienia słabych od zgorszenia, odpowiemy tak oględnie, jak tylko będzie możliwem:

Przyznajemy na wstępie, że nasi krytycy mają pewne uzasadnienie na te swoje zarzuty, lecz, jak to zwykle bywa, gdy metoda biblijna (Mat. 18:15-17) jest gwałcona, sprawę złośliwie wyolbrzymiają, aby ją przedstawić w świetle jaknajgorszym. Prawda, że w **Straży** były i są pewne omyłki i niedokładności; niektóre z powodu niedoskonałości tłumacza, a inne, mimowolne omyłki zecera (drukarza) itp. Dokąd jesteśmy niedoskonali i mamy do czynienia z ludźmi niedoskonałymi, omyłki będą przytrafiać się we wszystkim cokolwiek podejmujemy. Prawdziwem jest przysłowie: "Tylko ten omyłek nie robi, kto nic nie robi."

Tłumacz pracujący przy **Straży**, nie rości pretensji do wyższej zdolności w tłumaczeniu lub pisaniu,

nie miał fachowego wyszkolenia w tym zakresie, przeto omyłki i niedokładności mimowolne zapewne trafiają się dość często, za które czytelników szczerze przeprasza. Zapewnia wszakże czytelników **Straży**, a także krytyków, że tłumaczenia dokonuje tak wiernie, sumiennie i akuratnie jak tylko jest to człowiekowi możliwem. Nie ma może dwóch tłumaczów, którzy przekładając artykuł z jednego języka na drugi, użyliby zawsze takiej samej stylizacji, czyli układu zdań, doboru słów itp. Możliwie, że jego stylizacja nie jest najlepsza, może nie zawsze odpowiada najnowszej ortofrafii, lecz myśli autora **(br. Russell'a)** stara się przełożyć na polskie jaknajlepiej może i w stylu takim, aby zwykły czytelnik mógł zrozumieć. Solennie zapewnia, że świadomych, rozmyślnych lub celowych przeinaczań myśli lub zdań autora nigdy nie praktykował. Nigdy też nie uprawiał plagiatu, t. j. kradzieży literackiej; nigdy nie przywłaszczał cudzych artykułów, aby podawać je za swoje. Zawsze, na początku lub przy końcu, zaznaczał skąd dany art. był wzięty.

Teraz nieco o owej omyłce względem symbolicznego znaczenia księżyca: Tak, omyłka ta faktycznie zakradła się, o czym dotąd nie wiedzieliśmy i nikt nie zwrócił nam na nią uwagi, bo bylibyśmy ją już dawno sprostowali. Po zauważeniu owego zarzutu, udaliśmy się do owej **Straży** w roczniku 1948, sprawdziliśmy ową omyłkę i po porównaniu przekładu z oryginałem angielskim objaśniamy, w jaki, prawdopodobnie, sposób ona zakradła się:

Według oryginału, w dosłownym przekładzie, owe zdanie winno być tak oddane: **"księżyc jest symbolem żydowskiego zakonu, tak jak słońce jest symbolem poselstwa ewangelicznego" itd.** Nie ulega wątpliwości, że tak zostało to przełożone przez tłumacza. Mimowolną omyłkę zapewne popełnił operator linotypu, gdy przy ustawianiu artykułu przeoczył i pominął słowa — "żydowskiego zakonu, tak jak słońce jest symbolem" — i w taki sposób, to co następowało po powtórzonym słowie "symbolem," zostało związane z pierwszym takim samym słowem, i bez naszej woli i wiedzy, księżycowi dostało się symboliczne znaczenie to, co należy się słońcu. Był to więc t. zw. "diablik drukarski."

Traf zrządził, że ta omyłka nie została wyłowiona i naprawiona przy korekcie, i to również było mimowolnym przeoczeniem tego co robił korektę, za co mocno przepraszamy. Nie dziwi nas również, że owa omyłka została przeoczona przez czytelników, bowiem parę rządków poniżej wyrażona była myśl prawidłowa, słowami: "podczas gdy zakon przedstawiony był w księżycu" itd. Nie ma więc najmniejszej podstawy do mniemania, że tą mimowolną omyłką został ktoś wprowadzony w błąd. Tak samo ów drugi zarzut, że w innym art. pominięto 13 wierszy, nie był rozmyślny i nie dla ukrycia czegoś nam niedogodnego, lub t. p. ale, prawdopodobnie, ujęte to było w drukarni, bez naszej wiedzy i woli, aby ów artykuł i inne zmieścić w danej **Straży**.

Czemu więc z tych mimowolnych omyłek, robić teraz, po 14 latach, taki publiczny alarm? Czy jest słuszna podstawa do złośliwego zarzutu, "że wszyscy redaktorzy i przepisywacze e rozumieją co czytają," "że błąd rodzi błąd" itd.? Czy raczej nie miałaby tu słuszniejszego zastosowania nagana Pańska: "Czemuż widzisz źdźbło w oku brata twego a balki, która jest w oku twojem nie baczysz?" — Mat. 7:3-5.

Czy nasi krytycy zdają sobie z tego sprawę czy nie, faktem jest, że ich duch i metody literackie są balkami w porównaniu do tych źdźbeł, jakie wydłubują z ócz drugich braci. W tym samym numerze, w którym wylali dużo złośliwej krytyki na nas, skrytykowali też w sposób nieprzystojny i prawdopodobnie przesadny braci z grupy "Świadków" i Adwentystów." W stosunku do tych ostatnich, zakończyli tę swoją nahajną krytykę takim braterskim, budującym (?) frazesem: "Ze względu, że 7-mym dniem odpoczynku zainteresowanych jest dużo ludzi, a u adwentystów dnia siódmego sobota zrobiła z nich ludzi chorych — maniaków, bo święcenie soboty uważają za zbawienie a zerwanie małżeństwa za wielkie błogosławieństwo (!?) (ale nie Boga, a tego z rogami?), przeto poniżej zamieszczamy artykuł o Sabacie i prosimy o pilne zwrócenie uwagi na treść komentarzy."

Cały artykuł ("Religijni Fanatycy") jest stekiem nieprzystojnych, obelżywych epitetów a na domiar swej perfidii, autor tegoż uroczyście zapowiada artykuł następny ("Objaśnienie Sabatu"), który, co prawda, jest najlepszym i najtreściwszym artykułem w całym tym piśmie, lecz został wyjęty z owej tak złośliwie krytykowanej **Straży**, a użyty był z takim przedstawieniem, jakoby wyszedł z pod pióra redakcji owego pisma. Jest to art. **br. R.**, który był przetłumaczony przez krytykowanego w tymże piśmie tłumacza przy **Straży**.

O ile to tyczy się samego tłumacza, wcale go nie gniewa, że jego krytycy posłużyli się jego pracą. Owszem cieszy go, że ten przetłumaczony przez niego treściwy art. **br. R.** spodobał się jednak jego krytykom o tyle, że podali go na szpaltach swego pisma; lecz powinni przecież wiedzieć, że takie przywłaszczenie cudzego artykułu i podanie go w redagowanym przez siebie piśmie, bez żadnego podpisu i bez zaznaczenia skąd był wzięty, lub kto był jego autorem, jest t. zw. (z łacińskiego) "plagiatem," czyli kradzieżą literacką. Jest to brzydkie pogwałcenie etyki literackiej, i jeżeli nasi krytycy uczynili to świadomie to podpadaliby owej Pańskiej naganie: "Obłudniku! wyjmij pierwej balkę z oka twego, tedy przejrzysz, abyś wyjął źdźbło z oka brata twego." — Mat. 7:5.

Dla informacji tych co chcieliby sprawdzić i porównać, dodajemy, że art. **br. Russell'a:** "Objaśnienie Sabatu," opublikowany był, w polskim tłumaczeniu, w dwóch seriach, w **Straży** nr. 12, r.1957 i nr. 1 r. 1958.

PLANOWANE KONWENCJE

WALLINGFORD, CONN.

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry: —

Łaska i pokój Boży niechaj zawsze goszczą w sercach Waszych!

Wchodząc w nowy okres konwencyjny w tym nowym 1963 roku, zgromadzenie ludu Pana w Walling-

ford, Conn. zadecydowaliśmy urządzić jednodniową ucztę duchową w niedzielę Wielkanocną, 14 kwietnia, kiedy to świat chrześcijański obchodzić będzie radosne święto, na pamiątkę zmartwychwstania Chrystusa Pana. My również pragniemy radować się w tym dniu i rozważać o nauce, życiu, śmierci i zmartwychwstaniu Tego, który jest naszym Zbawicielem, Wodzem i Panem.

Konwencja odbędzie się w tym samym miejscu co w latach poprzednich, a mianowicie w budynku **"Masonic Temple," 150 Main St., Wallingford, Conn.** Rozpoczęcie o godz. 9 rano, w niedzielę, 14 kwietnia. Uprzejmie zapraszamy braci i siostry ze zgromadzeń okolicznych, a także z dalszych, którymkolwiek jest możliwem przybyć. Także serdecznie zapraszamy braci sposobnych do przemawiania, aby raczyli przybyć i usłużyć Słowem żywota.

Bliższych informacyj, w razie potrzeby, chętnie udzieli **sekretarz br. F. Król,** 421 Long Hill Rd., Wallingford, Conn. Można też zetelefonować na numer **C. O. 9-4608.**

NEW HAVEN, CONN.

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry: —

Wiele łask i błogosławieństw od Ojca Niebieskiego życzymy Wam wszystkim!

Podajemy do wiadomości, że jak w kilku latach poprzednich tak i w tym roku zgromadzenie ludu Pana w New Haven, Conn., planuje urządzić jednodniową ucztę duchową na niedzielę 26 maja b. r., na którą uprzejmie zapraszamy braci i sióstr ze zgromadzeń okolicznych i z dalszych, według możliwości.

Konwencja odbywać się będzie w tym samym miejscu co w latach poprzednich, a mianowicie: w budynku "Y. W. C. A., 42 Howe St., New Haven, Conn. Rozpoczęcie o godz. 9 rano, w niedzielę 26 maja b. r.

Bliższych informacyj, w razie potrzeby, chętnie udzieli **sekretarz br. C. F. Złotowski,** 61 Asylum St.,

CLEVELAND, OHIO

Drogo umiłowani w Panu naszym Jezusie Chrystusie, Bracia i Siostry: —

Łaska i Pokój Boży niechaj napełnia serca Wasze na każdy dzień przez drogiego nam Zbawiciela Jezusa Chrystusa!

Z przyjemnością podajemy do wiadomości, że przy łasce i pomocy Ojca Niebieskiego zgromadzenie ludu Pana w Cleveland, Ohio, urządza dwudniową ucztę duchową, w dniach 1 i 2 czerwca b. r., na którą serdecznie zapraszamy Braci i Siostry ze zgromadzeń okolicznych a także z dalszych, na ile komu jest możliwym przybyć. Będzie to znowu błoga chwila i sposobność oglądać oblicza jedni drugich, pocieszyć i zasilić się wspólnie przez Słowo Boże, do wytrwania w wierze naszej w tym ostatecznym czasie. Ufamy, że Ojciec nasz Niebieski udzieli Swego błogosławieństwa wszystkim zgromadzonym i ubogaci nas w duchowych pokarmach, przez sług Swoich.

Konwencja odbywać się będzie w tym samym budynku co w kilku latach poprzednich mianowicie w **"Pilgrim Church,"** przy **W. 14 ulicy** i **Starkweather.** Rozpoczęcie w sobotę, dnia 1 czerwca, o godzinie 9 rano do 5 popołudniu a w niedzielę, według zwyczaju.

Dojazd ze śródmieścia, autobusem: 84 W. 14 St., który dowiezie do miejsca konwencji, bez przesiadania. W razie potrzeby, bliższych informacyj chętnie udzieli sekretarz zgromadzenia, **br. J. Gash,** 8521 Force Ave., Cleveland 5, Ohio. Tel **MI-1-9453.**

DETROIT, MICH.

Drogo umiłowani, poświęceni w prawdzie, Bracia i Siostry w Jezusie Chrystusie: —

Łaska i miłosierdzie Boże niech będzie przy Was, aby wiara i nadzieje Wasze nie ustawały ale raczej wzmacniały się w tym czasie różnych pokuszeń i złudzeń.

Drogie Braterstwo: Niniejszem zawiadamiamy Was, że Zbór ludu Pana w Detroit, Mich. urządza ucztę duchową w dniach 4 i 5 maja b. r. Ponieważ będzie to piękna pora wiosenna, kiedy cała przyroda budzi się jakoby do nowego życia, więc uważamy, że i pod względem duchowym dobrze jest nabierać nowej żywotności i duchowego posiłku, czego na takiej wspólnej uczcie duchowej można więcej doznać. (Rzym. 7:6; Izaj. 40:31; Filip 4:10). Zapraszamy więc Braci i Sióstr na tę konwencję, w nadziei, że Pan zleje nam wiele błogosławieństw i zbudowania ze Swego Słowa i z tej społeczności braterskiej.

Konwencja ta odbędzie się w sali naszych regularnych zebrań, gdzie i konwencja generalna odbyła się w roku ubiegłym, to jest, w **"Eastern Star Temple," 80 W. Alexandrine Ave., Detroit, Mich.** Rozpoczęcie o godz. 9 rano, w sobotę, 4 maja.

Po bliższe informacje, w razie potrzeby, pisać do **sekretarza: — A. Czapla,** 21072 Behrendt St., Warren, Mich. Telefon: **S.L. 7-1209.**

Obsługa przez Braci Mówców

W miesiącu Maju:

Br. A. Ciupik — Muskegon, Michigan	4
Br. A. Ciupik — Grand Rapids, Michigan	5
Br. J. Wojciechowski — Mosinee, Wisconsin	4, 5
Br. J. Jezuit — Gary, Indiana	12
Br. A. Pańszczyk — Covert, Michigan	12
Br. I. J. Rycombel — Calumet City, Illinois	12
Br. J. Kutscher — South Chicago, Illinois	12
Br. J. Woźniak — South Chicago, Illinois	19
Br. J. Wojciechowski — Milwaukee, Wisconsin	19
Br. A. Graczyk — Kenosha, Wisconsin	19
Br. F. I. Tarnawski — Hamilton, Ont., Canada	19

MARSZRUTA BRATA J. NAUMETZ

W miesiącu Kwietniu:

Wallingford, Conn.	14	Holyoke, Mass.	22
Waterbury, Conn.	15	Westfield, Conn.	23
New Haven, Conn.	16	N. Brookfield, Mass.	24
New Britain, Conn.	17	Nashua, N. H.	25
Hartford, Conn.	18	Boston, Mass.	26
Ludlow, Mass.	19	New York, N. Y.	28
Chicopee, Mass.	21	Wilkes- Barre, Pa.	29, 30

W miesiącu Maju:

Jersey City, N. J.	1	Cherry Hill, N. J.	6
Perth Amboy, N. J.	2	Willmington, Del.	7
Philadelphia, Pa.	5	Baltimore, Md.	8